
1
-DASZ KUPCOM JANTAR I SKÓRY BOBRZE WIESZ CZEGO POTRZEBUJEMY.
-POJECHAŁBYM SAM, OJCZE W DALEKIE STRONY SKĄD PRZYBYWAJĄ KUPCY, PRZYWIÓZŁBYM RÓŻNOŚCI...


2


3

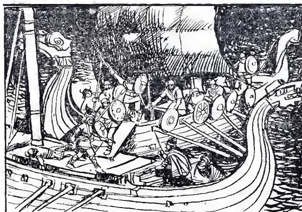

4
-CO CHCESZ ZA TEN JANTAR?
-MIECZ I WÓR SOLI-
-DOSTANIESZ TYLKO SÓL. MIECZ JEST DROGI, BARDZO DROGI.


5
-PAN NASZ, KAROL WIELKI, NIE POZWALA SPRZEDAWAĆ SŁOWIANOM FRANKOŃSKICH MIECZY... - TO TEŻ KUPIŁEM JE ZA WIELKIE PIENIĄDZE. SPRZEDAM PO DWA WORY JANTARU KAŻDY...


6
BOLECH NIE MÓGŁ SIĘ OPRZEĆ POKUSIE, ABY Z BLISKA OBEJRZEĆ STATEK KUPIECKI


7
-WEŹCIE MNIE Z SOBĄ W PODRÓŻ...
-ROZMÓW SIĘ Z NIM ARCHOSIE, ZNASZ ICH MOWĘ
-NIE POTRZEBUJEMY LUDZI!


8
CISZA NOCNA OBJĘŁA NADBAŁTYCKĄ ZIEMIĘ. KTOŚ JEDNAK CZUWAŁ...
r.d.n.

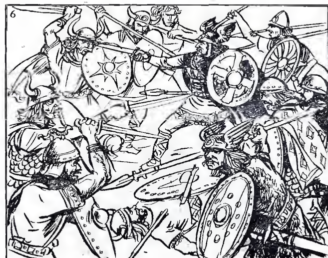

CZUWALI MORSCY ROZBÓJNICY-WIKINGOWIE. ZAŁOGA KUPIECKIEGO STATKU OCKNĘŁA SIĘ, GDY BYŁO JUŻ ZA PÓŹNO...


2
ZACZĄŁ SIĘ SZTORM. WIKINGOWIE I ICH NOWI NIEWOLNICY SCHRONILI SIĘ WŚRÓD SKAŁ


3
BOLECHOWI ŻAL SIĘ ZROBIŁO KUPCÓW I ICH PIĘKNEJ NAWY. POSTANOWIŁ POJECHAĆ PO ODSIECZ


4
W GRODZIE OTOCZONYM WIEKOWĄ PUSZCZĄ WŁADAŁ MĘŻNY WÓDZ SŁOWIAŃSKI, WARDO. DO NIEGO TO PODĄŻYŁ BOLECH.


5
WIKINGOWIE NIERAZ NAPADALI NA GRÓD WARDA. DLATEGO TEŻ WÓDZ POSTANOWIŁ TERAZ ZASKOCZYĆ NAPASTNIKÓW.


6


7
– DZIĘKI CI, DOSTOJNY WŁADCO, ZA OCALENIE...
– WDZIĘCZNOŚĆ WINNIŚCIE TEMU OTO MŁODZIEŃCOWI...
C. D. N.

1



-CHCIAŁBYM CIĘ CZYMŚ NAGRODZIĆ. WEŹ TEN OTO MIECZ. — OD DAWNA PRAGNĄŁEM MIEĆ PRAWDZIWĄ BROŃ. ALE JESZCZE BARDZIEJ CHCIAŁBYM POJECHAĆ Z TOBĄ, PANIE, W NIEZNANE KRAINY...

2



DŁUGO NARADZALI SIĘ KUPCY, CZY ZABRAĆ ZE SOBĄ MŁODEGO SŁOWIANINA. WRESZCIE DECYZJA ZAPADŁA.

3



OJCIEC BOLECHA, WRAZ Z INNYMI MIESZKAŃCAMI OSADY, ŻEGNAŁ ODWAŻNEGO PODRÓŻNIKA.

4



PŁYNĘLI, PILNIE BACZĄC, ABY NIE NATKNĄĆ SIĘ NA KORSARSKIE STATKI WIKINGÓW. ZATRZYMALI SIĘ W SŁOWIAŃSKIM PORCIE, LUBECE. STAMTĄD SZLAK PODRÓŻY PROWADZIŁ WZDŁUŻ ZACHODNICH WYBRZEŻY EUROPY, DO HISZPANII. W SEWILLI BOWIEM MIESZKAŁ PRZYJACIEL ARCHOSA, IBN FADLAN. BYŁ TO ARABSKI DYPLOMATA I PODRÓŻNIK.

5



— DAWNOŚMY SIĘ NIE WIDZIELI, ARCHOSIE! WŁAŚNIE WYBIERAM SIĘ W PODRÓŻ. AŻ DO KIJOWA. — MOJA DROGA TAKŻE PROWADZI NA RUŚ. ALE PRZEDTEM — ZATRZYMAMY SIĘ W KONSTANTYNOPOLU.

6



PO WIELU MIESIĄCACH PODRÓŻY — W KONSTANTYNOPOLU NASTĄPIŁ DŁUŻSZY POBYT. BOLECH NIE MÓGŁ SIĘ NAPATRZEĆ BOGACTWU MIASTA. PEWNEGO JEDNAK DNIA...

7

— POZNAŁEM CIĘ JUŻ DOBRZE SŁOWIANINIE. ZASŁUGUJESZ NA ZAUFANIE. POJEDZIESZ Z KARAWANĄ...
— PO CO, PANIE?
— PRZYWIEZIESZ SKARB, KTÓRY ZAMÓWIŁ WŁODYKA RUSKI...



8



POGODNĄ NOCĄ CZERWCOWĄ WYRUSZYŁ BOLECH Z PRZEWODNIKIEM I KARAWANĄ W NIEZNANYM DLA SIEBIE KIERUNKU...

c.d.n.


1
PO PARU DNIACH JAZDY...
– TO TUTAJ... DOM SŁYNNEGO KUPCA EGIPCJANINA...


2
– PISMO OD ARCHOSA ..
– SZMARAGD, KTÓREGO ŻĄDAŁ, JUŻ JEST U MNIE...


3
– STRZEŻCIE SIĘ ZBÓJCÓW. DLA NIEPOZNAKI – WSZYSTKIE JUKI MUSZĄ BYĆ JEDNAKOWE. W ŻADNYM NIE BĘDZIE SZMARAGDU KLEJNOT POWIEZIESZ TY...


4
MIMO ZACHOWANYCH OSTROŻNOŚCI, JEDNA Z GRASUJĄCYCH W POBLIŻU WATACH ZBÓJECKICH ZACZAIŁA SIĘ NA KARAWANĘ...


5
PODCZAS WALKI BOLECH ZOSTAŁ RANIONY. OTRZYMAŁ OD PRZEWODNIKA ROZKAZ PRZEDOSTANIA SIĘ DO KONSTANTYNOPOLA.


6
POD OSŁONĄ NOCY OPUŚCIŁ POLE WALKI, NA KTÓRYM ZWYCIĘSTWO PRZECHYLAŁO SIĘ NA STRONĘ DOBRZE UZBROJONEGO ODDZIAŁU, ESKORTUJĄCEGO KARAWANĘ.


7
O ŚWICIE, NA ROZSTAJNYCH DROGACH SPOTKALI BOLECHA RÓŻNOJĘZYCZNI WAGANCI, KTÓRZY CIĄGNĘLI Z KRAJU DO KRAJU I Z MIASTA DO MIASTA.


8
– TYŚ SŁOWIANIN ?
– TAK...
c.dn.


1
BOLECH PRZYSTAŁ DO GROMADY WAGANTÓW, CHCĄC RAZEM Z NIMI DOSTAĆ SIĘ DO KONSTANTYNOPOLA. PRZEZ CAŁY


2
CZAS STRZEGŁ POWIERZONEGO MU KLEJNOTU JAK OKA W GŁOWIE TAJEMNICĘ JEGO ODKRYŁ JEDNAK GERMAŃSKI ZAPAŚNIK, WARRO.


3
PEWNEGO DNIA, WARRO...


4
BOLECH OTWORZYŁ OCZY W CHWILI, GDY WARRO NAŃ SKOCZYŁ...


5
WALCZYLI Z SOBĄ ZAŻARCIE NA SZCZĘŚCIE HAŁAS OBUDZIŁ SŁOWIANINA ZBISŁAWA.


6
WARRO UCIEKŁ, A OD OWEJ NOCY ZACZĘŁA SIĘ MIĘDZY ZBISŁAWEM I BOLECHEM WIELKA PRZYJAŹŃ TRWAŁA ONA PRZEZ CAŁĄ PODRÓŻ, AŻ DO CHWILI, GDY WĘDROWNICY ZOBACZYLI MURY KONSTANTYNOPOLA. WAGANCI SZLI DALEJ, BOLECH ZAŚ SPIESZYŁ DO ARCHOSA. DWAJ SŁOWIANIE SERDECZNIE SIĘ Z SOBĄ POŻEGNALI...


7
- WIEDZIAŁEM, ŻE NIE ZAWIEDZIESZ MEGO ZAUFANIA...
- POCIESZAŁEM PRZYJACIELA ŻE NIE DASZ SIĘ ŻADNEJ ZŁEJ PRZYGODZIE...


8
PO NIEDŁUGIM CZASIE STATEK WIOZĄCY ARCHOSA, IBN FADLANA I ICH ŚWITĘ — DOPŁYNĄŁ DNIEPREM W STRONĘ KIJOWA
d.c.n.

















Dziesiątki miesięcy trwała podróż Bolecha, ciekawego obcych krain i innych ludzi. Napatrzył się i nadziwił niemało. I nie wiadomo, czy szklane paciorki, które z górą tysiąc lat przeleżały w ziemi Wolina, zanim nie zostały odkopane, nie są czasem pamiątką wędrówek Bolecha z nadbałtyckiej krainy...

KONIEC.